

Atak Rosji na Ukrainę – stan po 161 dniach

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski, Jadwiga Rogoża

Siły rosyjskie zintensyfikowały ataki na północ i zachód od Doniecka. Trwają walki na obrzeżach Awdijiwki – najeźdźcy podejmują próby przełamania obrony ukraińskiej na kierunku Kramatorska. Starcia prowadzone są też o kontrolę nad wsią Pisky (u wylotu autostrady M04 z Doniecka do Dniepru) i na obrzeżach Marjinki. Agresor kontynuuje natarcie na Bachmut oraz miejscowości na północny i południowy wschód od miasta. Głównymi rejonami walk są Sołedar i Werszyna, a także Kodema i Trawnawe na północ od Gorłówki. Obrońcy powstrzymali ataki na północ i północny wschód od Charkowa. Starcia toczą się na południe od Bałaklii, zmniejszyło się natomiast natężenie ataków na pograniczu obwodów charkowskiego i donieckiego (w ostatnich dniach Ukraińcy odparli natarcie na odcinku Jaremiwka–Dołyna), gdzie Rosjanie przeszli do działań dywersyjno-rozpoznawczych. Najeźdźcy mieli bezskutecznie atakować pozycje przeciwnika w północno-zachodniej części obwodu chersońskiego, przy granicy z obwodami mikołajowskim i dniepropetrowskim.

Artyleria i lotnictwo agresora wciąż ostrzeliwują i bombardują pozycje oraz zaplecze sił ukraińskich wzdłuż całej linii styczności, jak również w przygranicznych rejonach obwodów czernihowskiego i sumskiego. Systematycznie niszczone (także za pomocą rakiet) są Charków, Czuhujew, Mikołajów, Nikopol i miejscowości na południe od Krzywego Rogu. Rakiety spadły ponadto na południowe i wschodnie obrzeża Zaporozża, Synelnykowe w obwodzie dniepropetrowskim oraz jednostkę wojskową w rejonie czerwonogrodzkim (dawny Krystynopol) obwodu lwowskiego. Podczas ostatniego z rosyjskich ataków obrońcy mieli zestrzelić siedem z ośmiu wrogich pocisków manewrujących. Ogień ukraińskiej artylerii skupiony był głównie na pozycjach przeciwnika w Donbasie (zwłaszcza w Doniecku i okolicach). Obrońcy uderzyli ponownie w kolejny most Antoniowski. Rosjanie przeprowadzili prowizoryczną naprawę samochodowego mostu Antoniowskiego, umożliwiającą ruch pojazdów, lecz nadal sprowadzają do prawobrzeżnej części obwodu chersońskiego nowe siły również za pomocą przepraw tymczasowych.

1 sierpnia Waszyngton ogłosił siedemnasty pakiet pomocy wojskowej dla Ukrainy o wartości 550 mln dolarów, który ma objąć 75 tys. sztuk amunicji artyleryjskiej 155 mm i pociski naprowadzane GMLRS do wyrzutni HIMARS i MLRS. Tego samego dnia minister obrony Ołeksij Reznikow oznajmił, że do napadniętego kraju dotarły cztery wcześniej zapowiedziane wyrzutnie HIMARS. Znalazły się tam też pierwsze cztery bezzałogowe statki powietrzne FlyEye wraz ze stanowiskiem kierowania, zakupione w ramach opartego na społecznej zbiórce projektu „Armia dronów” (dzięki któremu armia ukraińska otrzyma 20 polskich dronów FlyEye z dwoma stanowiskami kierowania oraz 20 sztuk i dwa stanowiska

kierowania amunicji krążącej Warmate).

2 sierpnia rosyjski Sąd Najwyższy, na wniosek Prokuratury Generalnej, uznał ukraiński pułk Azow za paramilitarną organizację terrorystyczną. Decyzja pozbawia żołnierzy tej jednostki praw przysługujących jeńcom wojennym i ma ułatwić postawienie ich przed sądem jako terrorystów odpowiedzialnych za zbrodnie na ludności cywilnej. Komentując orzeczenie, prezydent Wołodymyr Zełenski stwierdził, że ma ono odwrócić uwagę od tego, że to Rosja jest państwem terrorystycznym, i wezwał władze USA do potwierdzenia tego faktu. Strona ukraińska podkreśla, że pułk Azow to regularna jednostka wchodząca w skład 12. brygady Gwardii Narodowej i że prawa kombatanckie żołnierzy pułku nie mogą być podważane.

Nowy prokurator generalny Ukrainy Andrij Kostin poinformował o wstępnych ustaleniach śledztwa w sprawie śmierci 53 ukraińskich jeńców przetrzymywanych w Ołeniwce. Jako przyczynę tragedii jednoznacznie wykluczono atak rakietowy. Zdaniem Kostina wiele wskazuje na to, że śmierć jeńców nastąpiła wskutek świadomego użycia ładunku termobarycznego. Priorytetowym zadaniem dla Kijowa jest podważenie rosyjskiego przekazu propagandowego oskarżającego siły ukraińskie o zabicie jeńców w wyniku uderzenia z systemu HIMARS. Najeźdźcy nadal, wbrew obietnicom, nie pozwolili przedstawicielom Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża dokonać oględzin miejsca zdarzenia.

Na terenach okupowanych odnotowuje się opóźnienia w realizowaniu zadań przyspieszających integrację z Rosją. Wydawanie rosyjskich paszportów przebiega powoli – jak dotąd otrzymało je ok. 10 tys. osób, co według Kijowa stanowi 1% populacji zamieszkującej te terytoria. W celu zwiększenia tempa wprowadzania rubla władze okupacyjne próbują zmusić mieszkańców do wnoszenia opłat za media i usługi komunalne w rosyjskiej walucie. Działania te są bojkotowane – hrywna wciąż pozostaje w obiegu, zwłaszcza w rozliczeniach w sektorze prywatnym. Armia agresora, wspierana przez FSB i Gwardię Narodową, zintensyfikowała działania filtracyjne w okupowanym obwodzie chersońskim. W ocenie władz ukraińskich świadczy to o zabezpieczeniu tyłów jej sił, przygotowujących się do walk na południu kraju, m.in. przez deportacje osób podejrzewanych o udział w ukraińskich grupach dywersyjnych. Władze kolaboranckie w Chersoniu przyznały, że status prawny zajętych przez Rosjan terytoriów określa sam fakt obecności wojsk FR. Pozwala to na organizację władz lokalnych bez określania przynależności państwowej i stosowanie rosyjskiego prawa przez administrację wojskową. Poinformowano również, że nie podjęto jeszcze decyzji o wyznaczeniu daty tzw. referendum.

W miejscowościach południowej części obwodu zaporoskiego trwa akcja typowania osób, które mogą brać udział w „spontanicznych” manifestacjach popierających włączenie okupowanych terytoriów w skład Rosji. Do Melitopola przybyła grupa rosyjskich propagandystów mających stworzyć na potrzeby mediów pozytywny obraz sytuacji w mieście. W Berdiańsku działa ośrodek rekrutacyjny werbujący do współpracy z władzami okupacyjnymi. Pomimo poważnych zachęt materialnych chętnych jest niewielu. Słabe rezultaty w pozyskiwaniu ludności zmusiły Rosjan do sprowadzenia „aktywistów” z Krymu, których przedstawia się jako mieszkańców Chersonia i obwodu zaporoskiego. Od początku okupacji otrzymanie pomocy finansowej bądź żywnościowej uzależniane jest od deklaracji wsparcia referendum aneksyjnego i przyjęcia rosyjskiego paszportu. Działalność rozpoczął

fasadowy ruch społeczny „Razem z Rosją”, którego zadanie polega na organizowaniu płatnych manifestacji poparcia.

Według danych ukraińskiej straży granicznej od początku agresji za próbę nielegalnego opuszczenia kraju zatrzymano ok. 6,4 tys. mężczyzn uchylających się od mobilizacji. Ponad 4 tys. chciało przekroczyć „zieloną granicę”, pozostali posługiwali się fałszywymi dokumentami pozwalającymi na wyjazd. Państwowa Służba Śledcza zatrzymała szefa komendy uzupełnień i funkcjonariusza organów ścigania z Kramatorska, którzy domagali się 2 tys. dolarów łapówki za wystawienie zaświadczenia o niezdolności do służby wojskowej. Szef Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ołeksij Daniłow skrytykował uchylających się od obowiązku mobilizacyjnego. Jego wypowiedź była reakcją na kolejną petycję społeczną dotyczącą zniesienia zakazu wyjazdu z Ukrainy mężczyzn w wieku poborowym bez doświadczenia wojskowego oraz tych o ograniczonej zdolności do służby (uzyskano ponad 25 tys. głosów – liczbę niezbędną do jej rozpatrzenia). Autorzy argumentują, że po 24 lutego do kraju powróciło ponad 110 tys. mężczyzn, do Obrony Terytorialnej zapisało się ponad 100 tys. ochotników, a do Legionu Międzynarodowego – 20 tys., co wraz z Siłami Zbrojnymi i MSW daje 625 tys. osób wyszkolonych do walki.

2 sierpnia rozpoczęła się obowiązkowa ewakuacja ludności cywilnej z obwodu donieckiego, którą Kijów planuje zakończyć przed rozpoczęciem sezonu grzewczego, co ma dać do zrozumienia, że w tym regionie niemożliwe będzie dostarczenie ciepła zimą. Osoby odmawiające opuszczenia miejsc pobytu mają zostać zobowiązane do podpisania oświadczenia o świadomości konsekwencji pozostania. Tego samego dnia z Pokrowska ruszył pierwszy pociąg ewakuacyjny. Według szefa Donieckiej Obwodowej Administracji Wojskowej Pawła Kyrylenki po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji dwie trzecie mieszkańców obwodu opuściło swe domy, ale wciąż pozostaje tam ok. 350 tys. osób.

Minister edukacji i nauki Serhij Szkarłat oświadczył, że na Ukrainę powróciło 30 tys. dzieci w wieku szkolnym, które po 24 lutego wyjechały za granicę. Szacunki resortu mówią, że obecnie poza krajem wciąż przebywa 641 tys. dzieci (w momencie rozpoczęcia agresji w szkołach uczyło się ok. 4,2 mln uczniów). Minister zapewnił, że mimo dużej skali przesiedleń w nowym roku szkolnym zapewniona zostanie odpowiednia liczba placówek edukacyjnych lub możliwe będzie nauczanie zdalne. Zajęcia stacjonarne będą mogły być prowadzone jedynie w szkołach posiadających schrony bombowe. Tam, gdzie schrony nie będą w stanie pomieścić wszystkich uczniów i nauczycieli, lekcje będą się odbywać w trybie dwuzmianowym. W Kijowie schronami dysponuje prawie 70% szkół.

Komentarz

- Zintensyfikowanie rosyjskich działań na północ i zachód od Doniecka, a także decyzja Kijowa o przymusowej ewakuacji ludności z pozostającej pod kontrolą obrońców części Donbasu potwierdzają, że region przekształcił się w główny obszar starcia zbrojnego, mającego po obu stronach charakter wojny totalnej, w której również strona ukraińska postanowiła zastosować taktykę spalonej ziemi. Zajęcie północno-zachodniej części obwodu donieckiego, a przynajmniej odsunięcie wojsk ukraińskich od Doniecka (od 2014 r. pozycje obrońców przebiegają tuż za granicami miasta), uniemożliwiające bądź przynajmniej utrudniające jego ostrzał, nie stanowiły po 24 lutego priorytetu w planie operacji. Należy przyjąć, że Rosja świadomie pozostawiła Donieck w bezpośrednim

sąsiedztwie linii frontu, by wykorzystać później ostrzał miasta (oraz leżącej nieopodal Gorłówki) przez przeciwnika w wojnie informacyjnej – jako swoistą przeciwwagę, którą starała się zniwelować na arenie międzynarodowej doniesienia Kijowa o niszczeniu miast przez siły agresora.

- Obecne przesunięcia wojsk najeźdźczych – głównie do okupowanych części obwodów chersońskiego, zaporoskiego i charkowskiego – nie oznaczają, że z punktu widzenia agresora walki o Donbas zmieniają swój charakter. Główny ciężar prowadzonych w regionie starć w dalszym ciągu spoczywa na tzw. donieckiej i ługańskiej milicjach ludowych, wspieranych przez rosyjskie artylerię i lotnictwo. Z perspektywy Kijowa decyzja o przymusowej ewakuacji ludności może oznaczać przygotowanie do ewentualnego całkowitego wycofania z regionu. W takim przypadku należy ją postrzegać jako element zapobiegania dalszej utracie populacji, zwłaszcza w sytuacji wywożenia przez agresora mieszkańców zajętych obszarów do Rosji.
- Sygnalizowana przez stronę ukraińską gotowość do podjęcia działań ofensywnych na południu wpływa negatywnie na skuteczność okupanta w obwodach chersońskim i zaporoskim. Zwiększona aktywność jego wojsk świadczy o tym, że Rosjanie liczą się z natężeniem walk w tym regionie. Ukraińska aktywność militarna, m.in. ostrzały przepraw mostowych, sprawia, że terytoria okupowane stają się bezpośrednim obszarem przyfrontowym. Kontynuowanie starć spowalnia rusyfikację i może mieć wpływ na opóźnienie włączenia tych obszarów do Rosji. Zapowiedzi podjęcia ofensywy przez Kijów wpływają znacząco na wzrost antyrosyjskich postaw wśród miejscowej ludności.
- Uznanie przez Rosję pułku Azow za organizację terrorystyczną to przykład nihilizmu prawnego stawiającego poza prawem regularną jednostkę wojskową. Fakt ten będzie istotnie utrudniać podjęcie negocjacji w sprawie uwolnienia bądź wymiany przetrzymywanych żołnierzy. Wyrok sądu można uznać za akt zemsty na ludziach, którzy stawiali długotrwały opór siłom agresora, przedstawianych przez rosyjską propagandę jako wytwór „ukraińskiego nazizmu”. Pozbawienie ich praw przysługujących jeńcom wojennym otwiera możliwość zorganizowania pokazowego procesu „terrorystów”, którzy rzekomo „mordowali ludność cywilną”. Ma to odwrócić uwagę od zbrodni popełnianych przez armię najeźdźczą na ukraińskich cywilach.
- Wśród Ukraińców pojawiają się otwarte oznaki niezadowolenia i sprzeciwu wobec powszechnej mobilizacji oraz zakazu wyjazdu za granicę mężczyzn w wieku poborowym. Organy ścigania stale wykrywają przypadki uchylania się od służby wojskowej oraz nielegalnego przerzutu mężczyzn przez granicę państwową. Równocześnie do prezydenta napływają kolejne petycje, w których społeczeństwo domaga się liberalizacji restrykcji związanych z ich wyjazdem. Mimo że skala uchylania się od służby wojskowej i nielegalnego opuszczania kraju jest niewielka, to coraz częstsze protesty przeciwko mobilizacji pokazują, że zmęczenie wojną i obawy przed bezpośrednim udziałem w walkach zaczynają się nasilać, a ich otwarte wyrażanie przestaje być tematem tabu.